

RECENZJE I INFORMACJE

Maria Kunowska-Porębna: [Recenzja] Tadeusz Fitych ks., *Na tropach Świętego Józefa. Zestawienie piśmiennictwa z okresu XVII-XX wieku*, Legnica 2001, ss. 258.

Jest to jedno z pierwszych opracowań z zakresu badań nad książkami poświęconymi polskiemu kultom świętych.

Rezultaty swoich dociekań przedstawia autor dwutorowo, bowiem studium księgoznawcze, dotyczące recepcji kultu świętego Józefa na Śląsku, uzupełnia bogatym zestawem bibliografii. Obejmuje on: a) spis XIX-wiecznej polskiej literatury o św. Józefie; b) spis krajowych publikacji z okresu posoborowego uzupełniony aneksem (bibliografia pozycji książkowych w zestawie chronologicznym, bibliografia przyczynków badawczych w zestawie alfabetycznym i także bibliografia prac naukowych); c) spis rodzimych książek z lat 1600-1998. Opracowanie otwiera „słowo” biskupa legnickiego, „słowo” od redakcji serii książkowej *Biblioteka Diecezji Legnickiej* (cztery wersje językowe) oraz odautorskie *Wprowadzenie* (również w czterech wersjach) i *Przedmowa*, którą stanowi kazanie ks. T. Fitycha, wygłoszone podczas międzynarodowego sympozjum józefologicznego (Kalisz 1985). Jako posłowie służy kolejne kazanie (Niegostawice 1992). Całość zamyka biogram autora oraz jego bibliografia józefologiczna.

Obiektem zainteresowań badacza jest wszelka książka związana z kultem św. Józefa: traktaty teologiczne i modlitewniki, popularne żywoty i druki brackie, rozważania, a nawet powieść (Cień Ojca J. Dobraczyńskiego). Również kategoria polskości traktowana jest szeroko: obok polskich rejestrowano pozycje łacińskie, niemieckie, ukraińskie, nie brakuje też przekładów – całość łączy tylko polskie terytorium.

Bibliografia polskich książek o św. Józefie potwierdza fakt promowania tego kultu przez zakony. Zasługi w tej mierze mają karmelici, jezuici, cystersi, misjonarze, pijarzy, franciszkanie, kapucyni, salezjanie, i inni. Najszerzej zatrzymuje się ks. Fitych na wkładzie śląskich cystersów – tu bibliografię wspomaga rozprawa księgoznawcza. Z niej czytelnik dowiaduje się o związkach kultu św. Józefa z konwentem w Krzeszowie. Centralną postacią w dziele propagowania tego kul-

tu był siedemnastowieczny opat klasztoru Bernard Rosa. Zainicjował on uroczyste poświęcenie konwentu św. Józefowi, które to poświęcenie potraktowano jako zobowiązanie do szerzenia kultu w zamian za pomoc Świętego w przywróceniu katolicyzmu w dobrach klasztornych (1660 r.). Najdonioślejszym elementem dobroku opata Rosy była koncepcja tzw. Trójcy stworzonej (Jezus, Maria, Józef), w której dokonano się odnowienie raju i przebóstwienie świata. Ta oryginalna wizja miała cele praktyczne – Trójca stworzona stanowiła bowiem model odradzającego się życia chrześcijańskiego. Odrodzenie owo przyświecało też powołaniu bractwa św. Józefa (1.III.1669), które po dwudziestu pięciu latach liczyło czterdzieści trzy tysiące członków, a niebawem powiększyło się do stu tysięcy. Stowarzyszenie miało w Krzeszowie własny kościół ozdobiony polichromią, przedstawiającą siedem radości i siedem boleści Józefa, pędzla najwybitniejszego śląskiego malarza Michała Willmanna. Na potrzeby tego środowiska opracowano też modlitewnik Grussauisches Josephbuch (1694, 1723, 1777). Tyle informacji dostarczają źródła i jest to niejako poziom „rzeczowy” – rejestracja zjawisk, osób, liczb.

Genezę Józefowego kultu u cystersów wiąże autor z maryjnością zakonu – stałe rozważanie tajemnic z życia Maryi naprowadzało niejako naturalnie na osobę Józefa. Zwraca też uwagę na szczególną cześć, którą świętego otaczał Bernard z Clairvaux. Podkreślał on wkład Józefa w dzieło zbawienia oraz akcentował jego cnoty. Homilie św. Bernarda o Józefie wykorzystywane były w konwencie krzeszowskim. Stałe obcowanie cystersów z Pieśnią nad pieśniami wyzwoliło ideę mistycznego związku między osobami Jezusa, Maryi i Józefa, rozwiniętą w pomysł Trójcy stworzonej. Z duchowości zakonu zaczerpnięto także problematykę śmierci mocno akcentowanej w ideologii bractwa, a także w traktacie Ehren Kranzlein związanym z tym środowiskiem.

Wydaje się jednak, że elementy duchowej szkoły cysterskiej można odnaleźć także w cechach przypisywanych Świętemu. Poza królewskim pochodzeniem i niezwykłą godnością akcentowano jego wiarę i miłość. W pierwszej dostrzeżono jej wielkość, konkretność i subtelność. Niewykluczone, że wielkość, tj. siła, mogła być odpowiedzią na potrzeby czasu rekatolicyzacji Śląska. Natomiast w konkretności można by widzieć odblask duchowości cystersów jako zgromadzenia kładącego szczególny nacisk na pracę fizyczną; subtelność zaś mogłaby kojarzyć się z ich medytacjami – jednym słowem: ora et labora.

„Cysterskości” można też dopatrywać się w waloryzowaniu miłości. W tym ujęciu miała się ona realizować przez opiekę, troskę, cierpienie. W roli opiekuna Józef funkcjonował dość powszechnie i od dawna, koncepcja opata Rosy dodała mu troskę, odczytywaną być może jako aspekt opieki, zaś cierpienie to może wynik powiązania obu tych elementów. A może to miało oznacza współcierpienie dla celów zbawczych? Wszystko razem współbrzmia harmonijnie z celem bractwa: odpowiedzialnie sprawowana opieka nad duszami w dobrach klasztornych niosła realne troski i cierpienie.

Oczywiście pozostajemy w sferze domysłów. Sytuację komplikują dodat-

kowo wpływy Angelusa Silesiusa (Jan Scheffler), śląskiego konwertyty, poety i mistyka, bliskiego opatowi Rosie. Przypuszczalnie Angelus był autorem traktatu Ehren Kranzlein. Omawia on symbolikę pierścienia, stanowiącego oznakę przynależności do bractwa w formie krótkich medytacji, przeznaczonych na poszczególne części dnia lub okazje życiowe (pierścień myśli, pierścień pociechy, pierścień miłości). Nawiązanie do Trójcy stworzonej, a szczególnie teologiczne „zaplecze” okazywanej jej czci myli tropy, sugerując bądź współautorstwo Schefflera przy tworzeniu koncepcji, bądź współpracę opata Rosy przy pisaniu traktatu o pierścieniu. Jak dalece były to myśli wspólne, czy też nawzajem pożyczane – należałoby ustalić.

O ile w wypadku wpływów cysterskich na sposób wyrażania kultu św. Józefa stoimy u progu badań, to inne szkoły znajdują się w znacznie gorszym położeniu – po prostu rzecz do tej pory nie została rozpoznana. Tak dzieje się między innymi z oddziaływaniem karmelitów, bardzo zasłużonych dla szerzenia kultu św. Józefa. Cześć tę propagują w Polsce już pierwsze pokolenia wychowane w mistycznej szkole Teresy z Avili i Jana od Krzyża. Jak ta edukacja wzlotów żarliwej miłości i duchowych nocy odbiła się na omawianym polskim kulcie? Czy i do jakiego stopnia język bardzo osobistej, wręcz intymnej relacji, znalazł odbicie w wydawanych w Polsce septennach i innych modlitewnikach? Kiedy i jak włączyły się w ten nurt generacje polskich karmelitów? Pozostajemy w kręgu pytań. O tym, że oddziaływanie było realne świadczą kolędy i pastoralki ze zbiorów karmelitańskich. Tzw. kantyczki karmelitańskie przynoszą nowy wzorec zachowań: bardzo bliskie obcowanie ze Świętym, którego siostry zapraszają w gościnę do swego klasztoru jak blisko znaną osobę, z którą pozostają w zażyłości. Czy nastawienia tego rodzaju zagościły trwale w dziedzinie czci Świętego? A może poufałość nie miała przekroczyć furty zakonnej i upowszechnić się? Na te pytania odpowiedź mogą przynieść tylko żmudne poszukiwania..

W propagowaniu kultu św. Józefa zasłużyli się także jezuici. Zakon ten stając w obronie Kościoła przyjął postawę apologijną. Stąd Piotr Skarga uwypuklał godność Świętego poszukując jej źródeł w funkcjach opiekuńczych i przybranym ojcostwie w stosunku do Jezusa, zaś w odniesieniu do Maryi postrzegał go jako świadka tajemnicy Odkupienia i zarazem dziewictwa Matki Bożej. Wyjaśniał też sprawę apokryficznego pierwszego małżeństwa Józefa oraz rodzeństwa Jezusa. Ochrona sławy Maryi i opieka nad Jezusem była centralną myślą w świętojózefowym kaznodziejstwie T. Młodzianowskiego. Inni skupiali się na problematyce godności, której podstaw upatrywano w funkcji strażnika i świadka cnoty Maryi, jej oblubieńca, roli domniemanego ojca, tj. w fakcie żywienia i piastowania Jezusa (S. Bielicki).

Czy któryś z tych wizerunków zdominował myśl jezuicką? I czy staropolska wizja zaważyła w jakikolwiek sposób na jezuickich drukach świętojózefowych wydawanych przez zakon w XIX i XX wieku? Na ile było to już myślenie nowoczesne, odpowiadające na potrzeby czasu?

Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w dziedzinie styku kultu św. Józefa

z innymi szkołami duchowości. Można się jedynie domyślać, że problematyka opieki względnie nauczania mogła się uobecnić w wydawnictwach pijarów i misjonarzy. Podobnych akcentów można by się spodziewać w późniejszych pracach salezjańskich. Natomiast jaki aspekt kultu mogli wydobywać dominikanie, franciszkanie czy kapucyni – trudno zgadnąć.

Tak więc książka ks. Fitycha stawia nas u progu wielkiego programu badawczego, który w przyszłości – oby niedalekiej – udokumentuje bogactwo zawarte w kulcie popularnego Świętego.

Beata Wojciechowska: [Recenzja] Mikołaj Olszewski, *Świat zabobonów w średniowieczu. Studium kazania „O zabobonach” Stanisława ze Skarbimierza*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2002, ss. 199.

Problemy wiary i pobożności zbiorowej w okresie rozkwitu i schyłku średniowiecza są już od kilkudziesięciu lat przedmiotem intensywnych badań mediewistycznych. Postawy ludzi wobec sacrum, ich zachowania i praktyki, a także wyobrażenia i uczucia religijne poddawane były różnorodnym naciskom. Owa mentalność religijna kształtowała się pod nadzorem Kościoła, za pośrednictwem elit intelektualnych i religijnych, kleru parafialnego i zakonnego.

Problematyką religijności popularnej, przez pryzmat średniowiecznej literatury antysuperstycyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem kazania *O różnych ludzkich zabobonach, które są przeciwne wierze, oraz tym, że pomyślności należy spodziewać się tylko od Boga* autorstwa Stanisława ze Skarbimierza, zajął się Mikołaj Olszewski. Autor podjął się zadania niełatwego, wymagającego rozbudowanego warsztatu naukowego oraz podejmowania analiz szczegółowych przy uwzględnieniu całego kontekstu kulturowego. Do literatury antysuperstycyjnej zaliczył piśmiennictwo średniowieczne poruszające kwestie zabobonów i walkę z nimi, a więc dzieła teologiczne, homiletyczne, teksty prawnicze i moralizatorskie, świadomie pomijając ustawodawstwo synodalne. Głównym zamierzeniem autora było ukazanie kazania *O zabobonach* w kontekście tradycji piśmiennictwa antysuperstycyjnego oraz weryfikacja jego oryginalności. Pogłębieniu rozważań interpretacyjnych miało służyć zestawienie materiału średniowiecznego z etnograficznymi opisami XIX i XX-wiecznymi. Zabieg ten oparł M. Olszewski na przesłankach teologicznych, filozoficznych oraz na „ciągłości historycznej a przynajmniej na niemożności wykluczenia z góry rzeczywistych związków łączących nieoficjalną religijność późnego średniowiecza z religijnością tradycyjną” (s.11).

Rozdział pierwszy omawia łacińską literaturę antysuperstycyjną począwszy od okresu patrystycznego i jego bezpośrednich kontynuacji przez prezentację tekstów właściwego średniowiecza po analizę twórczości autorów związanych z kręgiem Uniwersytetu Praskiego. Szerokim pojęciem „superstitiones” średniowieczni teologowie i kaznodzieje określali popularne wierzenia, zachowania i praktyki tradycyjne, błędy i nadużycia w pobożności, a więc wszelkie naganne postawy